REJESTR DOTYCZY: LADOWICZ Franciszek

.....

s/c ..... i .....

z d. .....

* ..... w wies Antoniów k. tarnobrzeskiej

kraj: .....

-+ 18 grudn. 1973 ..... w Tucson, Arizona

kraj: UK

pochowany: .....

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny
448 / 74

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

DUCHOWNI/rzym.kat./

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

Mysl Polska 1-15.V.74- wspomnienie

znak rozpoznawczy

KS. DR FRANCISZEK LĄDOWICZ

KS. DR. FRANCISZEK LĄDOWICZ, syn Ziemi Tarnobrzeskiej, urodził się we wsi Antoniów. Gdy skończył szkołę powszechną wyróżniającego się ucznia wysłali rodzice za namową miejscowego nauczyciela do gimnazjum w Nisku. Po maturze powołany do obowiązkowej służby wojskowej ukończył Podchorążówkę Rezerwy w Przemyślu. Ks. Lądowicz, wysoki, dobrze zbudowany, przy swym żywym usposobieniu i nieprzeciętnych zdolnościach mógł zrobić karierę w wojsku. Tymczasem po ukończeniu podchorążówki ku niemałemu zdziwieniu najbliższych, a nie ukrywanej radości matki, powodowany szczerym powołaniem wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. W niecodziennych warunkach, bo już w czasie okupacji niemieckiej, późną jesienią 1939 r. został wyświęcony na księdza.

Pierwsza jego praca w służbie Bogu, to posada wikarego w Gorzycach, w parafii położonej niedaleko jego rodzinnej wsi. Młody ksiądz, o zacięciu społecznym, zawsze chętny do pracy, znający dobrze środowisko z którego wyszedł, szybko zyskał popularność i zaufanie swych parafian. Odznaczając się wielką ruchliwością, już na wiosnę 1940 r. nawiązał kontakt z działającą w podziemiu Narodową Organizacją Wojskową, która w latach następnych była jedną z głównych członów Armii Krajowej. W czasie okupacji niemieckiej, a potem sowieckiej, był czynnym działaczem i wiernym żołnierzem NOW. Początkowo pracował w wydziale propagandy — liczne jego artykuły, umieszczane w prasie podziemnej, pisane były z troską o wychowanie młodzieży. W 1942 r. został przeniesiony na nową parafię do Bielin w powiecie niżańskim. Praca jego na nowej placówce miała inny charakter i jeszcze ściślej związana była z działalnością w NOW. Dosłownie pod bokiem parafii, w lasach księcia Piotra Czartoryskiego, obrał sobie miejsce postoju partyzancki oddział NOW im. Ojca Jana, a ks. Lądowicz został pierwszym kapelanem oddziału. Za zgodą proboszcza ks. Wanielisty, od tej pory pod pseudonimem ks. Kaliny częściej przebywał wśród partyzantów w lesie.

Praca kapelana z natury rzeczy zawsze była ofiarna, w warunkach konspiracyjnych wymagała niejednokrotnie bohaterskiego wysiłku. A ks. Kalina, obok innych zalet, obdarzony był zaradnością i męstwem graniczącym z bohaterstwem. Sam byłem świadkiem, kiedy w czasie niespodziewanego napadu Niemców na oddział NOW, ks. Kalina pod gradem kul uwijał się po polu walki i ciężko rannym żołnierzom udzielał sakramentu ostatniego namaszczenia.

W 1945 r. kierownictwo Stronnictwa Narodowego w kraju powierzyło mu funkcję kierownika łączności kraju z polskim Londynem. Ale wtedy paliła się już ziemia pod jego stopami — poszukiwany przez Bezpiekę musiał uchodzić i ukrył się na Ziemiach Odzyskanych. Pod koniec 1945 r. został administratorem parafii przy kościele Najśw. Panny Marii w Gdańsku. Z wrodzonym zapałem zabrał się do uporządkowania opuszczonego kościoła i plebanii. Przez cały czas pobytu w Gdańsku wyczuwał zainteresowanie swoją osobą, był inwigilowany przez miejscowy Urząd Bezpieczeństwa — i ostatecznie został aresztowany. Już w czasie aresztowania poprosił, by mu pozwolono zamknąć kościół i plebanię. Przy tych czynnościach tak sprytnie manewrował, że zamknął Ubeków w kościele, a sam uciekł. Od tej pory ukrywał się bez przerwy i szukał okazji do wydostania się na Zachód.

W 1948 r. na statku szwedzkim, ukryty pod węglem, zdołał uciec do Szwecji, skąd wyjechał do siostry do Kanady. W Kanadzie przez jakiś czas był asystentem przy polskiej parafii Św. Stanisława Kostki w Hamiltonie. Tutaj zaraz włączył się w nurt życia społecznego — nawiązał też kontakt ze Stronnictwem Narodowym i został mężem zaufania Str. Narodowego na całą Kanadę.

Jeszcze innym umiłowaniem i pasją życiową ks. Lądowicza była nauka. Zapisał się na Studium Slawistyczne przy Uniwersytecie w Montrealu i tam się doktoryzował u prof. dr. Domaradzkiego.

Następnie przeniósł się do Stanów Zjednoczonych, gdzie na Uniwersytecie Loyola w Chicago uczył języków polskiego i niemieckiego. Utrzymywał też żywy kontakt z Kołem Stronnictwa Narodowego i Armii Krajowej w Chicago. Zmęczony ruchliwym, pełnym przygód życiem, szukał spokojnej przystani, gdzie mógłby się poświęcić wyłącznie swemu zawodowi kapłańskiemu i nauce. W 1959 r. wyjechał do Tucson w Arizonie i tam w dniu 18 grudnia 1973 r. zmarł na atak serca.

Odszedł od nas zasłużony kapłan, gorący patriota, dzielny żołnierz odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z mieczami — nigdy nikogo nie ukrzywdził, a wiele zrobił dobrego.

KAZIMIERZ MIRECKI

1-15 maja 1974

448.